

ROZMOWA

Państwo jest zamożne zamożnością obywateli

Najlepszym sposobem na obniżenie deficytu budżetowego jest rozwój poprzez wzrost inwestycji, a nie cięcie wydatków – mówi **Stanisław Kluza**, ekonomista Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

ALEKSANDRA FANDREJEWSKA

Czy mamy w finansach publicznych dużo pustego pieniądza, takiego, który wynika tylko z wysokiej inflacji, a nie jakiegokolwiek działania?

Nie zawsze dorzucanie pieniędzy do gospodarki to tylko pusty pieniądz. Niemniej w klasycznej szkole ekonomii inflacja równa się zmianie ilości pieniądza, a nominalny przyrost pieniądza równa się inflacji. Oznacza to, że jeśli do gospodarki dodaje się pieniądze, które nie wynikają z rozwoju gospodarczego, z koniunktury, wartości wytworzonych dóbr, a tylko dlatego, że służy to realizacji jakiegoś pomysłu politycznego, to musi to skutkować wzrostem cen. To dość powtarzalny mechanizm: w Polsce np. przykładem są obecne ceny mieszkań, usług czy wielu innych towarów. I nawet jeśli uwzględnimy podejście keynesowskie, że można pobudzać gospodarkę poprzez dorzucenie pewnej ilości pieniądza, tak by stał się w krótkim okresie bodźcem prokonijunkturalnym, to w dłuższej perspektywie wpływa to także na ceny, a nie tylko na koniunkturę. Jeśli pobudzenie nie przekłada się na inwestycje, to kończymy z samą inflacją.

My skończyliśmy z samą inflacją?

Z tą dwucyfrową raczej tak, ale podwyższona inflacja powyżej celu inflacyjnego może jeszcze wielokrotnie o sobie przypomnieć. Przypomnijmy, że w ostatnich latach wzrosła realna konsumpcja, przekładając się na realny wzrost PKB. Jednak ten wzrost podaży pieniądza w niewielkim stopniu wpłynął na inwestycje. W pewnych latach rozwoju Polski – niektórzy nazywają to epoką

mniej inwestowały podmioty krajowe, tj. na bazie polskiego kapitału, szczególnie małe i średnie przedsiębiorstwa. One zostały tamtym modelem polityki gospodarczej dotknięte najbardziej. Czy to było działanie celowe – trudno powiedzieć. Choć można się doszukać pewnej celowości takiego działania, jeżeli przypomnimy sobie retorykę niektórych polityków ówczesnej partii rządzącej. Wskazywali, że terminy nieuczciwość i przedsiębiorczość mają ze sobą dużo wspólnego. To jest szkodliwe. I także to, że mali i średni przedsiębiorcy zostali negatywnie dotknięci polityką gospodarczą ostatnich lat.

Co ich najbardziej dotknęło? Wysokie ceny, niestabilność prawa?

Wiele zjawisk: wzrost kosztów prowadzenia działalności, zmiany podatkowe i składowe wprowadzone m.in. przez program Polski Ład. Zamiast uporządkować pewne procesy, wprowadził niepewność. I zmusił szczególnie małe i średnie firmy do dodatkowych kosztów, do szukania droższej obsługi zewnętrznej w obszarach pomocy prawnej, podatkowej. Duże koncerny w takiej sytuacji sobie poradziły same, bo zwykle mają rozbudowane działy prawne. Mam przecucie, że ten okres był korzystniejszy dla dużych podmiotów, a w szczególności dla koncernów międzynarodowych. Choć w retoryce państwowej były krytykowane, jako te, które żerują na tym polskim biednym konsumencie i wyprowadzają zyski za granicę, to sytuacja nie była dla nich tak trudna jak dla mniejszych firm. Z drugiej strony, gdyby nie



DARIUSZ IWANEK

ręczne sterowanie zawsze bardziej dotknie mniejszych, niż większych.

I poprzedni rząd, i ten założyły konsolidację finansów publicznych. Na czym to może polegać, czy jest to określenie wytrych?

Konsolidacja finansów publicznych w ujęciu podręcznikowym oznacza zarządzanie nadwyżkami płynności, które mogą powstawać w ramach zarządzania w różnych jednostkach finansów publicznych tak, by obniżyć wybrane mierniki długu publicznego. Myślę jednak, że częściej używa się tego pojęcia w sposób potoczny, a nie akademicki, i jest ono synonimem porządkowania.

W dokumentach rządowych jest jednak mowa o konsolidacji finansów publicznych o 1 pkt proc. w ciągu najbliższych dwóch lat? Co to może oznaczać?

W ostatnim okresie powstało dużo niewielkich jednostek, które można zaliczać do finansów publicznych, a których potrzeba istnienia jest wątpliwa. Pomimo to sporo kosztowały. W raporcie NIK za rok 2022 znalazła się lista kilkunastu takich jednostek. Ich likwidacja może sprzyjać konsolidacji finansów publicznych w rozumieniu obniżenia kosztów wybranych realizacji zadań i poprawy nadzoru nad nimi, co w zamysłu powinno skutkować lepszymi efektami prac.

Zastanawiam się, czy w ramach konsolidacji nie powinniśmy zmniejszyć wydatków. Co oznaczać może dla nas procedura nadmiernego deficytu? Czy może mieć jakiś wpływ na naszą gospodarkę?

Wiele krajów europejskich albo otarło się o tę procedurę, albo w niej były – Polska też. Na początku nie skutkuje ona nadmiernymi sankcjami, co najwyżej rząd powinien złożyć deklarację dotyczącą chęci obniżenia poziomu deficytu i przygotować

program powrotu do deficytu akceptowalnego 3 proc. I to jest najczęściej kwestia: czy państwo ma pomysł, wie, co może zrobić? Jeżeli rozłoży ręce i powie, że jest bezradne, to wtedy jest gorzej. W drugim etapie, gdyby się okazało, że deficyt się utrzymuje zbyt długo, to pojawiają się ryzyka z wypłatą niektórych typów

Policzył pan, że podatek inflacyjny, jak go pan nazwał, to 150 mld zł.

To najprawdopodobniej znacznie więcej niż 150 mld zł w 2022 r. i kolejne ponad 100 mld zł w 2023 r. Ponieważ nie istnieje ścisła definicja naukowa lub prawna dla tzw. podatku inflacyjnego, to przy jego obliczaniu wspólnie z prof. Andrzejem Sławiń-

”Pomoc, która była oferowana jako odpowiedź na pandemię, była przydzielana nie zawsze tym, którzy najbardziej byli dotknięci pandemią

środków z UE oraz związane z krajowym zacieśnieniem fiskalnym. Na pewno przy obniżaniu wydatków nie powinno się planować zmniejszeń związanych z bezpieczeństwem i obronnością. Warto przy tym pamiętać, że niektóre inwestycje infrastrukturalne mogą pośrednio też przysłużyć się obronności.

Mamy pomysł na zacieśnienie fiskalne?

Nie wiem, oceniając obecne deklaracje. Może odbywać się to na kilka różnych sposobów. Np. przez podniesienie podatków – ten sposób oceniam krytycznie. Druga możliwość to uszczelnienie systemu dochodów. Trzecia: obniżenie wydatków. I jeszcze jest czwarta możliwość (którą długookresowo oceniam krytycznie), z której skorzystano w ostatnich latach: podwyższona inflacja, która deprecjonuje wartości długu. Przy realnych ujemnych stopach procentowych przejściowo obniżają się zobowiązania. Ale dzieje się to kosztem środków monetarnych, ludności i gospodarstw domowych, a także przedsiębiorstw niefinansowych. Czyli to się nie dzieje za darmo.

skim przyjeźliśmy najbardziej restrykcyjną metodę. Tymczasem stosując bardziej elastyczne podejście zbliżylibyśmy się do 200 mld zł w roku 2022.

Kto stracił 150–200 mld zł?

Jest to utrata realnej wartości posiadanych zasobów pieniężnych, które w wymiarze nominalnym pozostają niezmienione, a w wymiarze realnym ich siła nabywcza ulega znaczącej deprecjacji. Efektem tym zostały dotknięte przede wszystkim gospodarstwa domowe oraz przedsiębiorstwa niefinansowe. Jeszcze pięć lat temu przeciętna cena mieszkań w okolicy SGH, była w granicach 10–12 tys. zł za m². Dzisiaj to 18–22 tys. zł za m². Cena mieszkań wzrosła o przeszło 50 proc. Jeżeli ktoś odkładał na mieszkanie, oszczędzał w banku i miał oprocentowane roczne 5 proc. i kiedyś zbliżał się do wartości zakupu mieszkania, to dzisiaj brakuje mu prawie jedną trzecią. To jest dużo.

CV

Stanisław Kluza, doktor ekonomii, wykładowca SGH. Twórca nadzoru KNF, założyciel Instytutu Debaty Eksperckiej i Analiz – Quant Tank. Były przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego, były minister finansów, w latach 2016–2017 prezes BOŚ Bank.

Można powiedzieć, że państwo się wzbogaciło, a obywatele zubożeli?

Nie można tak powiedzieć. Państwo jest zamożne zamożnością swoich obywateli. Poza tym podatek inflacyjny odnosi się do aktywów monetarnych, a nie do wszystkich w gospodarce. Ale pamiętajmy, że rolą depozytu, który powinien chronić państwo, jest możliwość zabezpieczenia realnej siły nabywczej pieniądza w czasie. Więc jeżeli traciliśmy na depozytach, to przekłada się to na niższą stopę inwestycji, bo inwestuje się z nadwyżki. A te nadwyżkę poprzez podatek inflacyjny odsączyło państwo. Dodatkowo zmniejsza się zaufanie obywateli do państwa i do oszczędzania. Polska należy do państw o relatywnie niskiej stopie oszczędności. I taka polityka nie pomaga jej podnieść.

Przeczytałam, że 70 proc. respondentów ma problemy z bieżącą regulacją swoich zobowiązań. Warto przyjrzeć się grupom osób, które mogą być narażone na ubóstwo: osoby starsze, zarabiające całe życie minimalne stawki.

Jeśli poprawna jest ta liczba, to jest to bardzo poważna skala. To oznacza, że wcześniej czy później znaczny odsetek obywateli będzie potrzebował wsparcia społecznego.

Czy my jesteśmy w stanie ograniczyć deficyt budżetowy przy takich wydatkach, jakie mamy?

Paradoksalnie najlepszym sposobem na obniżenie deficytu budżetowego jest po prostu rozwój poprzez wzrost inwestycji, a nie cięcie wydatków. Przy tym musimy dbać, by wydatki nie były niepotrzebne, nieracjonalne ekonomicznie, a takie bywają. Przykładowo współpracując z GUS, wiem, że od pewnego czasu nie jest dostępna pełna lista wszystkich jednostek finansów publicznych. W momencie, w którym zaczęto tworzyć dzienne instytucje, nagle ta lista zniknęła. Jednym z postulatów Instytutu Finansów Publicznych kierowanego przez Sławomira Dudka jest, żeby tę listę znowu opublikować, bo wtedy można, nawet już abstrahując od tego, co się zrobi później, przynajmniej poznać, gdzie pojawiły się te wykwyty. /o/

Pełna wersja rozmowy
www.rp.pl

”Polski Ład, zamiast uporządkować pewne procesy, wprowadził niepewność. I zmusił małe i średnie firmy do dodatkowych kosztów

„zielonej wyspy” – udział inwestycji w PKB wynosił lub przekraczał 20 proc. Kontestował to między innymi późniejszy premier Mateusz Morawiecki. Zapowiedział działania, które miały zwiększyć ten udział do 25 proc. I wystarczyło zaledwie kilka lat, aby udział ten obniżał się rokrocznie. A w ostatnich latach osiągając 16–17 proc. Oznacza to, że polityka pieniężna, ale też wspólnie z fiskalną, źle się przyczyniły do stopy inwestycji. Co więcej, stopa inwestycji nie rozłożyła się tak równomiernie jak wcześniej. Zdecydowanie

inwestycje zagraniczne w okresie ostatnich 30 lat, to polska transformacja systemowa nie miałaby miejsca.

Na czym polega to, że państwo mogło zaszkodzić MŚP?

Pomoc, która była oferowana jako odpowiedź na pandemię była przydzielana nie zawsze tym, którzy najbardziej byli dotknięci pandemią. Zbyt ogólne kryteria skutkowały wspieraniem także tych, którzy tej pomocy nie potrzebowali. Pozostały kontrowersje co do sposobu jej rozdysponowania. Jednocześnie takie